

### Przygotowania do powstania.

Kościuszko wyjechał z Warszawy w środę 17 paźdz. 1792 (Koresp. W. N. 75) i obrócił drogę na Puławę, skąd 20 z. m. z majorem Orłowskim ruszył do Sieniawy (ib. str. 705). Zostawał w Sieniawie, Zamościu i Lwowie do początku grudnia, aż mu rząd galicyjski nakazał wyjechać. O czym 9 grudnia ze Lwowa do koresp. warszaw. (str. 940) donosząc, piszą: „Generał polski J. P. Kościuszko przed niejakim czasem tu przybyły, widziany był tutaj od całego publicum z tą satysfakcją, jaka się prawdziwej cnocie i męstwu sprawiedliwie należy. Onegdajszego dnia (a więc 6 grudnia) tutejsza komenda generalna odebrała rozkaz oświadczyć temuż J. Panu generałowi Kościuszcze, że przy dzisiejszych okolicznościach dłużej nad godzin 12 w tutejszym kraju bawić nie może i że po znanej przezorności JP. Kościuszki spodziewać się należy, że sam wejdzie w słuszość takowego rozkazu. Przed tymże rozkazem jeszcze wyjechał był (a więc wyjechał przed 6 grudnia) stąd JP. Kościuszko. Przyznanie tytułu francuskiego obywatela od Konwencyi Nacyonalnej, z którą wojnę prowadzimy, od mówienie przyjęcia służby naszej; a nadewszystko impresya pospólstwa, które tłumem wszędzie chodziło po Lwowie za JP. Kościuszkiem (*sic*), gdzie się tylko pokazał, były powodem naszemu rządowi do...”

Wyjeżdżając z Zamościa pisał Kościuszko: „żał mi rzucać kochaną Polskę, przyjaciół i tyle serc dla mnie łaskawych. Z Kra-

kowa 12 czy 13 grudnia pisał do księżny Czartoryskiej, a z Wrocławia (który nazywa Bracławiem) 17 grudnia. Po przybyciu do Lipska (o czem Kollątaj w liście 29 grudnia donosi) zastał tu wielu patryotów polskich, zmuszonych przez Targowickich łotrów do emigrowania z kraju, tudzież rozpoczęte już wstępne przygotowania do powstania — i w tym celu zawiazane stosunki z krajem i przez dawnego posła francuskiego w Polsce Descorches z Francją.

Descorches na żądanie Katarzyny wydałony z Warszawy przez Sz. Potockiego, z Poznania przesłał do króla protestacyę oświadczając, że chociaż dla gwałtu i przemocy musiał wyjechać z Polski, ale nie będąc odwołanym przez swój rząd, poselstwa swego nie kończy i dla pełnienia dalej swego obowiązku zgłasza się do prawej władzy w osobie Małachowskiego, marszałka Sejmu. Jakoż w tym celu po zniesieniu się z Małachowskim ustanowił w Lipsku do spraw polskich swego agenta <sup>1)</sup> przy Komitecie polskim (*comité*) i po przybyciu do Paryża sprawił, że rząd francuski zaprosił Polaków bawiących w Lipsku do Paryża, a jeśliby nie mogli wszyscy przybyć, żeby przysłali którego ze swoich z upoważnieniem do zawiazania urzędowych

---

<sup>1)</sup> Agentem tym był Parandier. Kalinka dowodzi, że Parandier był szpiegiem moskiewskim. Może się myli Kalinka, gdyż posiadamy akta archiwum Igielstroma (w odpisie kasztelana Dembowskiego), gdzie są raporta różnych szpiegów, a o Parandierze — ani wzmianki — nigdzie.

stosunków z Francją. Będący w Lipsku Polacy wybrali na tę misję Weisenhoffa, gdy wszakże Weisenhoff zrazu podejmował, a później się wymawiał, przybyły w tym czasie do Lipska Kościuszko podjął się tej misji i przed 19 stycznia 1793 już wyjechał do Paryża z synowcem Kollątaja Eustachym (*titulo* guwernera — jak pisze w pamiętniku swoim Kollątaj — snadź dla niezwracania na siebie uwagi). W drodze widział się z Dumourierem i zwierzył się przed nim, odkrywając plan zamierzonego powstania (ob. niżej)<sup>2)</sup>. Do Paryża przybył Kościuszko najprawdopodobniej już po 21 stycznia, po ścięciu Ludwika XVI. Od rządu francuskiego został przyjęty z największą uprzejmością i przedstawił projekt wysłania floty na morze Bałtyckie, z którą miał na brzegach Żmudzi sam Kościuszko wylądować i rozpocząć powstanie, które jednocześnie i w innych częściach Polski przez wysłanych emisaryuszów miało być wywołane. Rząd francuski na wszystko się chętnie zgadzał, miał nadto pobudzić do wojny z Moskwą Szwecję, Danię i Turcję, ale nastąpione zaraz wślad zatem zaburzenia we Francyi, upadek Bryssolta i Lebruna, ministra spraw zagranicznych, z którymi Kościusz-

---

<sup>2)</sup> Dumourier zdradziwszy Francję i 1 kwietnia przeszedłszy do wojsk przeciw niej skoalizowanych (wskutek czego zależny od niego generał francuski Józef Miączyński został 22 kwietnia ścięty w iaryżu), zdradził i Kościuszkę — odkrywając przed Prusakami zamiary powstania Kościuszkę. (Rpsm. Koll.)



ko zawiązał był bliższe stosunki i miał przyręczone nadto na powstanie polskie 30,000.000 fr. i wywyższenie Robespierra, którego Kościuszko, przybywszy do Paryża, unikał, zdrada Dumourier'a, nowa koalicja przeciw Francyi, — wszystko to sprawiło, — że misja Kościuszki w Paryżu nie osiągnęła pomyślnych rezultatów. Kościuszko miał powrócić do Lipska dopiero w sierpniu (?). (Rapport. wyd. str. 272).

Tymczasem kiedy Kościuszko starał się zjednać pomoc Francyi, z polecenia Ig. Potockiego, Józef Ossoliński w Wiedniu za sprawą Polską przemawiał, a Kollataj nawiązywał stosunki z krajem. Zaraz po przybyciu do Lipska prosił Radziszewskiego powracającego do kraju, aby drogę swą obrócił w Krakowskie i starał się widzieć z Wawrzeckim i powiedzieć mu: „że należy starać się wszelkimi sposobami ratować ginącą Ojczyznę, albo przynajmniej zdobyć się na jakie wsparcie wysilenie, któreby zmazało hańbę dzisiejszego pokolenia... (Pamiętnik Kollataja w Rękopiśmie.) Następnie toż samo zalecał odjeżdżającemu do Polski Sołtanowi, marszałkowi nad. lit. Sołtan wszakże, równie jak Radziszewski nie zrobił żadnego między nami (pisze Kollataj w Rpsm.) a pozostałymi w Polsce związku. Pisywał wprawdzie do Weisenhoffa, bardziej jednak jako obserwator, niż jak czynnie przykładający się do roboty, o której wcześniej myśleć wypadało. (Sołtan później został aresztowany i z tymże Radziszewskim, Grabowskim, adwokatem i Wierzejskim przez

Tutolmina z Nieświeża, zarządzającego krajem na Litwie, wysłany do Smoleńska ob. niżej). Toż samo i Mierosławski Maciej (agent Kollątaja) nie nie uczynił, owszem gdy w Grudnie przyjął obowiązek u Ożarowskiego, a wykryte zostało jego znoszenie się z Kollątajem, został aresztowany. Dopiero Bars, adwokat generalny przy akcesoryi, jako emigrant bawiący w Wiedniu, na wezwanie Kollątaja przybyły do Lipska, zawiązał stosunki z Warszawą i przywołał Maruszeńskiego; jeździł z nim do Berlina i Frankfurtu, a następnie z tymże Maruszewskim pojechał do Warszawy. (Bars był w Warszawie 20 listopada, czy to drugi raz?). W Warszawie tymczasem patryoci już utworzyli komitet — z wyraźnym celem wywołania powstania. „W zgromadzeniu tem najwięcej znaczył Kapostas (Kollątaj w Rpsmie), czyli Kaposztas bankier<sup>1)</sup>. Jakoż on i generał Ignacy Działyński pierwsi utworzyli ten związek patryotyczny.

---

<sup>1)</sup> W Sandomierzu na początku XVII w. w liczbie tamecznych mieszczan posiadających domy w rynku byli Kapostas'y. (Wewn. dz. Polski, tom 2. str. 164). Jędrzej Kapostas, bankier wielkiej prawości i zacności duszę miał na wskrós polską, najgorętszy patryota. Kiedy później wieźli porwanych patryotów do Petersburga — Kilińskiego zaś oddzielnie od panów, Kapostas opuścił towarzystwo tych panów i wyjednał sobie pozwolenie jechać z Kilińskim dla osłodzenia mu samotności.

Ignacy Działyński, szef pułku swego imie-

Z tym związkiem patryotycznym miał stosunek i Madaliński. Może wtenczas się do nich zbliżył, kiedy przyjeżdżał do Warszawy. Przyjeżdżał zaś do Warszawy z tego powodu. Igielstrom podejrzewając Madalińskiego, polecił Miączyńskiemu go zbadać. Miączyński wezwał do siebie Madalińskiego i wysłał go do Warszawy do Igielstremy z listem 27 listopada 1793. w którym pisze, że się przekonał o jego spokojnem usposobieniu. Igielstrem odpisując 30 listopada, Miączyńskiemu dziękuje, że dał mu poznać Madalińskiego „człowieka z takim charakterem.“ (Rpsm.)

nia, najdzielniejszego ze wszystkich, syn Augusta wojewody kujawskiego i Anny Radomickiej, wojewodzianki inowrocławskiej. Ur. 1754 r. Generał major dywizyi wielkopolskiej, poseł na Sejm konstytucyjny z dobrzyńskiego pow., wraz z bratem swoim Ksawerym (ojcem Tytusa) należał do najczynniejszych i najgorliwszych członków tego Sejmu. Należał także do tajnych narad patryotów już wtenczas przy przygotowaniu konstytucyi 3 maja. R. 1792 darował Ojczyźnie 4 działa i 4 wozy z amunicją i zaprzęgami. Utworzywszy z Kapostasem stowarzyszenie patryotyczne w Warszawie, wyjechał na Ukrainę, gdzie w posagu za żoną Worowiczówną, kasztelaną bełzką, miał wielkie dobra (Trojanów, Ryszczów...), związał tam stosunki z najznakomitszymi patryotami, Oskierką, Pawszą, Dubrawskim, Bohuszem, Niemieryczem, biskupem Pałuckim i wielu innymi, zniósł się z Kopciem i przygotował wszystko do powstania. Na-



W stowarzyszeniu tem patryotycznem mieli nadto udział: Prozor Karol, Jelski, Jasiński Jakób pułkownik inż., Węgierski, Czyż, Gorzkowski, Pawlikowski, Sierpiński, (którego w drodze spotkawszy, ranił oficer Pawłowski gdy go namawiał towarzyszyć mu do Madalińskiego<sup>2)</sup>), Piotrowski (oficer z brygady Madalińskiego), Grosmani, Wybicki, Dmochowski, Aloe, Walichnowski, ks. Meyer, Pawlikowski i inni w liczbie około 70. Znosili się z nimi generał Wodzicki z Kra-

---

stępnie pojechał do Grodna, wszędzie jednając stronników dla Ojczyzny. Po powrocie do Warszawy i porozumiawszy się z patryotami, znowu puścił się na Ukrainę, jednocześnie z powstaniem Kościuszki tam robić powstanie. Wskutek jednak zdrady, kiedy wszystkich związkowych zaaresztowali Moskale, uciekając, na samej granicy Galicyi został pochwycony w Wołoczyskach. Wysłany do Berezowa na Sybir, majątkiem, dzielnością swego charakteru wspierał i krzepił na duchu licznych współwygnańców. Powróciwszy za Pawła, wkrótce życie swoje zacne, ofiarne, będące jednym nieprzerwanem pasmem poświęcenie dla Ojczyzny, w Żytomierzu zakończył, wspinałym uczczony pogrzebem, który urządził Karwicki, generał M., i w którym wzięło udział przeszło 30 oficerów w mundurach dawnych polskich.

<sup>2)</sup> Sierpiński, chociaż ciężko ranny, nie był zabity, stracił. przytomność Pawłowski dał o tem znać Moskalom, którzy pochwytili Sierpińskiego, i mieli badać (Rpsm.)

kowa, Sołtyk, a z Litwy szef Niesiołowski, Giedroic, Białopiotrowicz, Horain i Zieliński z ziemi Nurskiej.

Po naradzie na ogólnem zebraniu stowarzyszenie wysłało Aloego i Walichnowskiego do Kościuszki do Lipska, prosząc, aby stanął na czele powstania. Kościuszkę „chętny wystawić się na wszelkie niebezpieczeństwa dla Ojczyzny zezwolił natychmiast, oświadczając, że zjedzie na granicę Polski a gdy przekona się o należytem przysposobieniu, staniena czele“ (Rpsm. Kollątaja).

Gdy pod ten czas z Wiednia generał Zajączek do Lipska zjechał, „przybiegł za tym do Drezna (do Kollątaja) Kościuszkę z Zajączkiem. Ułożyliśmy (pisze Kollątaj Rpsm) akt powstania i wszystkie inne do tej roboty pisma, z któremi Kościuszkę, mój brat średni (Rafał) i generał Zajączek na granicę Polski pod Kraków pojechali.“ (23 września Kościuszkę z Kollątajem Rafałem był w Krakowie z Podgórze przysłał list R. Kollątaj.)

Po wyjeździe z Drezna do Polski Kościuszkę z Zajączkiem i Rafałem Kollątajem, starostą trześniowskim, bratem podkancelerza, któregdy pojechał i gdzie był mianowicie — wyraźnych danych nie ma, można jednak z pewnością utrzymywać, że był 1) w Hebdowie, skąd Zajączka wyprawił do Warszawy. Dotąd wskazują w klasztorze hebdowskim pokój, w którym Kościuszkę mieszkał. — Był 2) w Mniszowie, bo tam towarzyszący Kościuszce Rafał Kollątaj



piisał list do podkanclerza (ob. Listy H. Kołłątaja wydane przez L. Siemieńskiego T. II str. 112). Był 3) na Podgórzu, bo R. K. list w Mniszowie pisany oddał na podgóorską pocztę (ib.) Najprawdopodobniej musiał być i 4) w Krakowie i właśnie wtedy pod przybranem imieniem Milewskiego mógł się ukrywać w mieszkaniu nad bramką pałacu Wodzickich — wprost ulicy św. Anny — i miał być tam przez 10 dni, układając plany powstania i rozsyłając na wszystkie strony instrukcje do przygotowania powstania. Był także i 5) w Witowicach u hrabiny Dębickiej, żony generała Leona Dębickiego, a siostry generała Henryka Dąbrowskiego. W 15 lat bowiem potem 1809 r. 10 września był w Witowicach Ludwik Szczaniecki (pułkownik), i zapisał pod tą datą w swoim dzienniku:

„Tu to w r. 1794 Kościuszko, w Ameryce chwałą okryty, spiesząc na czoło narodu, nim dojechał do Krakowa, złożył sekretną umowę z różnemi ważniejszymi osobami“ \*). (Pamiętnik L. Sz. 1863. Poznań, str. 139). Wysłany do Warszawy Zajączek zostawał tam przez sześć dni, widział się także z Madalińskim i przekonał się, że oprócz zapалу związkowych jeszcze nie zrobiono należytych przygotowań do powstania.

Będąc o tem od Zajączka powiadomionym Kościuszko żądał, aby Zajączek pozostał w Warszawie; a razem donosił, że dla odwrócenia od sie-

---

\*) Niezawodnie, że musiał być wtedy, a. nie później, kiedy w Krakowie ogłosił powstanie.

bie uwagi Moskali, którzy już wiedzieli o jego przybyciu do Polski, tymczasem wyjeżdża do Włoch.

List ten otrzymał Zajączek o kilka mil od Krakowa i pojechał dla zdania sprawy podkancelarzemu Kołłątajowi i Ignacemu Potockiemu w Dreźnie; skąd znowu drugi raz jeździł do Warszawy, o czem gdy król się dowiedział i doniósł Igelstromowi, Zajączek, nie czekając ażby go aresztowali sam stawił się u Igelstroma, — a Igelstrom mu kazał niezwłocznie z Warszawy wyjechać.

Kościuszkowski wyjechał do Rzymu przez Wiedeń zawsze w towarzystwie Rafała Kołłątaja. Przed wyjazdem zostawił Akt powstania \*) i oświadczył, że skoro tylko poczynione zostanie należyte przygotowanie do powstania, natychmiast przybędzie. Żądał zaś, żeby do każdego województwa wyznaczony był jeden z zaufanych patryotów, któryby starał się jak najwięcej osób zjednać dla powstania i przygotował broń wszelkiego rodzaju, i nadto żeby się starano usposabiać i zachęcać włościan do wzięcia udziału w ratunku Ojczyzny; żeby komendanci wojsk starali

---

\*) Chociaż nie wymieniono w Rpsmie Kołłątaja, komu zostawił ten akt powstania, przypuszczać jednak należy, że w Krakowie u generała Wodzieckiego, do którego i Henryk Dąbrowski przyjeżdżał dla porozumienia się względem powstania. Wodziecki, znakomity patryota, ściągając do siebie wydalonych z wojska żołnierzy i własnym kosztem utrzymywał ich w okolicach Krakowa rozmieszczonych.

się między sobą skomunikować i najsprytniejszych żołnierzy rozsyłać po kraju dla rozbudzenia u włościan uczuć patryotycznych. (Pamięt. Zajęzka \*).

W Warszawie tymczasem zaniepokoił odjazd Kościuszki, stowarzyszenie patryotyczne obawiało się, żeby Moskałe dowiedziawszy się o przygotowaniach do powstania nie ściągnęli (co właśnie się stało) więcej wojsk swoich do Warszawy, nie rozbili reszty wojska polskiego, nie zabrali ar-

---

\*) Z tego czasu w Archiwum Igielstroma znajduje się raport szpiega moskiewskiego niejakiego Caslini (czy Cassini), którego mianują Grafem i który pobierał rocznie pensyi 500 dukatów i otrzymał był przysłaną sobie z Petersburga w prezencie kosztowną tabakierkę. — z dnia 26 października, w którym donosi, że Węgrowski (sic — może Węgierski) zwierzał się Glavemu (Glave ten miał być redaktorem gazety w francuskim języku wydawanej i przeciw jego pismu o skarbowości w czasie Sejmu konstytucyjnego występował Kapostas; Bułhaków go nienawidził), że z wiedzą dworu wiedeńskiego w Sieniawie był zjazd patryotów: X. Adama Czartoryskiego, X. Sapięhy, Linowskiego, Zajęzka (?) i innych, że mówiono tam o zrobieniu powstania głównie przeciw Prusakom (sic), że Kościuszko ma dowodzić na Litwie, ale zacznie w Prusach zachodnich, że Działyńskiemu Kapostas i Morino (?) dostarczyli na powstanie 28.000 dukatów (?) etc. etc.

Tego szpiega są jeszcze raporta o tem, co się wówczas na zamku u króla działo.



senatu i przez to nie uniemożliwili powstania. Wysłali więc do Włoch do Kościuszki Jelskiego (b. posła na Sejm 3 maja) od cywilnych i Gorzkowskiego od wojskowych z prośbą o najrychlejsze przybycie do kraju i rozpoczęcie powstania.

Jelski wiozł dla Kościuszki rozkład w kraju wojsk moskiewskich, dostarczony przez Gautier. Z obawy zniszczył pismo, ale zapamiętał wszystko dobrze. Tymczasem na zebraniu spiskowców (w nocy dla obawy Moskali) u Węgrzeckiego, gdzie się zebrało około 70 osób, powstały sprzeczki i gwałtowny wybuch artylerzysty Mayera przeciw Kapostasowi, który radził do wiosny odłożyć powstanie, za czem był i Działyński, ale który? może brat generała Ksawery, gdyż w tym czasie, kombinując rzeczy, generał, uciekając z Ukrainy, już był aresztowany na granicy galicyjskiej.

Moskale o zamiarze powstania już wiedzieli. Zajączek i Kołłątaj są przekonani, że powiadomił ich o tem sam król, któremu mieli się zwierzyć Działyński, Cichocki i Sierpiński. (Generała Cichockiego do sprzysiężenia zjednał Działyński. Zajączek mówi, że Cichocki dotrzymał sekretu.) Igielstrom tedy ściągnął więcej wojska moskiewskiego do Warszawy i Warszawę obstawił wokoło potrójnym kordonem, z poleceniem nie przepuszczania do Warszawy przekradających się wojskowych wydalonych z wojska. Uwięził Stanisława (Stasia) Potockiego, Węgierskiego, Mostowskiego (po powrocie jego z Paryża) i trzymał ich w lochach swego mieszkania na Miodowej ulicy,

badał ich, ale z tego nie wiele się dowiedział (Kostomarow). Zastraszeni związkowi tem aresztowaniem nie zbierali się na narady, i Maruszewski wysłany przez Kołłątaja musiał ich wyszukiwać, a i Dmuchowski wysłany od Kołłątaja bardziej krakowski związek zachwala, mówiąc o gorliwości patryotycznej tu akademików (Rpsm. Kołłątaja). Tak mówi Kołłątaj i Pawlikowski. Lecz to nie było rozproszeniem sprzysiężonych warszawskich, musiało być tylko chwilowem ich ukryciem się, gdyż, jak zaraz zobaczymy, po przyjeździe Prozora z Mozyrskiego polesia do Warszawy odbywali swoje posiedzenia i odbywali aż do samego powstania Warszawy.

Jelski i Gorzkowski po drodze do Rzymu widzieli się z Niemcewiczem we Florencyi, gdzie wówczas zostawał St. Małachowski, marszałek Sejmu. Kościuszko w Rzymie oświadczył wysłańcom, że na początku lutego przyjedzie do Drezn (pamięt. Kołł.), tymczasem dał im listy do głównych przywódców i powtórzył przedtem dane instrukcye. Do Litwy poniósł takowe szambelan Grosmani, lecz mu je X. Bohusz odebrał i zniszczył tak, że tylko jeden list Kościuszki odebrał Prozor w chwili, kiedy musiał uciekać (ucieczkę jego opisał Ochocki, który, mówiąc nawiasem, wiele w pamiętnikach swoich pozmyślał \*).

---

\*) Naprzykład przechwala się ze swoich stosunków z Działyńskim, i mówi, że 1794 r. w Warszawie Działyński zaprowadził go do Kościuszki, że następnie przez Kraków powracając generał Wodzi-

Przed powrotem delegowanych od Kościuszki z Rzymu, do Drezna przybył Bars uchodząc z Warszawy, a gdy jednocześnie agent francuski do spraw polskich w Lipsku (Parandier) otrzymał od rządu francuskiego oświadczenie pomocy dla Polaków mających zrobić powstanie, z żądaniem tylko bliższego porozumienia się z nimi co do zasad tego powstania, urządzono w tym celu wysłać Barsa z delegowanym francuskim do Paryża, i jednocześnie polecono przybyłym i od Kościuszki warszawskim delegowanym — wstrzymać powstanie do marca do wyjaśnienia zawiązujących się z Francją układów o pomoc (żądano teraz 11,000 000 lirów).

Zaledwo Bars z Parandierem do Paryża odjechał, a Jelski z Gorzkowskim do Warszawy ruszyli — doszła do Lipska wiadomość ze Lwowa, że Brigido, gubernator lwowski, z polecenia

---

cki dał mu paszport. Kiedy Kościuszko był w Warszawie, Działyński już był wysłany na Sybir, a Wodziecki już pod Szczekocinami poległ. — W pamiętnikach z tego czasu prawie nigdzie nie ma dat, więc tylko przez zestawienie zaszłych wypadków można o ich prawdziwości lub zmyśleniu sądzić. Pamiętniki z tego czasu Pawlikowskiego wydane w *Przeglądzie Polskim* i wstęp do tych pamiętników L. Siemieńskiego tak są bałamutne, że niepodobna z nich korzystać i bardziej zaciemniają — niż wyjaśniają opisane przez nich wypadki i w wielu miejscach jak w Ochockim wyraźnie są zmyślenia. Siemieński miał na celu swoje poglądy, a Pawlikowsk swoją osobistość — nie zaś prawdę historyczną.



swego dworu przez Seweryna Potockiego i Tadeusza Morskiego chciał wejść w porozumienie z patryotami polskimi co do mającego wybuchnąć powstania. Patryoci jednak nie innego w tem nie widzieli, tylko chęć dworu wiedeńskiego dowiedzenia się o zamiarach Polaków co do powstania. Z tem wszyskciem rzecz niezawodna, że Austria dla swego własnego interesu wołałaby, żeby Polska odzyskała swój byt samodzielny. Niedowierzała tylko Polakom, ich wytrwałości i politycznej solidarności z Austryą. W naradach o Polsce w Wiedniu mówiono: czego można się spodziewać po narodzie, który przyjął sobie króla z rąk największych nieprzyjaciół swoich! Jakoż cała misya Potockiego Seweryna i Morskiego na niczem spełzła i sam gubernator Brigido został usunięty z posady! A i Bars w Paryżu również tylko musiał wysłuchać nedorzecznych uwag Robespiera — o Polsce i Polakach. Na obietnicach wszystko się skończyło.

Związkowi warszawscy tymczasem niechętnie przyjęli przyniesione przez Jelskiego żądanie wstrzymania się z powstaniem. Truchleli z obawy zupełnego zniesienia wojska, a że do tego zmierzało, utrzymujące i księżę Czartoryski w „Żywocie Niemcewicza“ (str. 96).

Kiedy zaś pod tę chwilę do Warszawy nadjechał uciekający z Litwy Karol Prozor \*), związko-

---

\*) Karol Prozor, oboźny lit., należał do tych, którzy całe życie swoje poświęcili dla Polski. Wielkiej zacności, prawości charakteru i wyższego wy-

wi przekonani, że zwlekać niepodobna, zamierzali jego obrać naczelnikiem powstania.

Prozor oświadczył, że nie wymawia się od poświęcenia dla Ojczyzny, ale radzi dla dobra Ojczyzny jeszcze cokolwiek się wstrzymać i obiecuje, że Kościuszkę przywiezie.

Cała Polska wzrok swój i całe nadzieje swoje zwrócone miała ku Kościuszcze. Od związkowych z Warszawy pojechał Marceiszewski z doniesieniem, że Zieliński, był poseł Nurski,

---

kształcenia, w owym wieku, kiedy wogóle w Polsce bardzo mało było ludzi posiadających gruntowne wykształcenie. Miał wielkie znaczenie i powszechnie był poważany. R 1787 był marszałkiem trybunału w Grodnie. Z tego powodu wydawano panegiryki w wierszach dla niego i dla żony jego Ludwiki z książąt Szujskich. Był kawalerem obydwóch orderów Orła białego i św. Stanisława. Był synem Józefa Prozora, wojewody witebskiego. Posiadał wielkie dobra w rzeczyckim powiecie Chojniki z magnacką rezydencją, gdzie i życie około 1833 zakończył. Kilka lat przesiedział w ciemnem, podziemnem więzieniu w Petropawłowskiej fortecy. Kiedy po uwolnieniu wyprowadzono go z tego więzienia, odzwyczajony od światła dziennego, nie mógł patrzeć i zakrył oczy. Witających pytał: Kto tu jest? Czy jest żona? Czy jest ten a ten? — odpowiadali: niema Czy nie żyją? — nie żyją. A ja jeszcze żyję — boleśnie odpowiedział. W ostatnich latach był on patryarchą patryotów polskich. Posiadał znaczną i cenną bibliotekę i wielki zbiór rękopismów — dziś wszystko to znikło bez śladu.

3.000 Kurpników zebrał i utrzymuje swoim kosztem, i sam Zieliński pisał do Kościuszki, pisał list i książę Kazimierz Sapieha i wielu obywateli (Rpsm Kollataja). Pojechał i ów zapalony patriota oficer Moier, co na powolność Kapostasa się oburzał, z Jeżowskim. Z Wielkopolski Głiszczyński, od generała Wodzieckiego wysłany Gaudziecki, od Linowskiego Ciechońkowski. — Maruszewski objechał komendy wojskowe w Polsce i do przygotowania się do rychłego wystąpienia zalecał, — wezwany, przybył także do Drezna.

Nazajutrz po powyższej rozmowie ze związkowymi wyjechał z Warszawy do Drezna i Prozor. „Tam przyjechawszy (jak mi sam o tem powiedział — pisze w swoich pamiętnikach Karpiński str. 142) stanął w Hôtel de Pologne zwanym (przy Schloss-Gasse). Po godzinie wszedł do pokoju chłopiec jakiś, który, kiedy go Prozor pytał, ktoby był, odpowiedział, że jest Polak i służy u Kościuszki, a przyszedł tu (od niego) dowiedzieć się o przybyłym Polaku. Zapytany od Prozora, gdzieby był Kościuszko, odpowiedział, że o ścianę od W. Pana; na tak szczęśliwe, niespodziewane zdarzenie pobiegł zaraz Prozor i znalazłszy Kościuszkę, poselstwo mu swoje przedłożył i najusilniejszym naleganiem do przyjęcia naczelnictwa wojsk narodowych zapraszał. Wzbraniał się tego wieczora Kościuszko, przyczyny ważne przywołując, że krótki zapal w obywatelach niektórych prędko przygaśnie, a nie mając mocy gruntowniejszej tak ogromnemu nieprzyjacielowi, ciężko się nam nieopatrzenie porywać“.



„Nazajutrz, kiedy Prozor obiegł i innych w Dreźnie mieszkających Polaków, wszyscy w domu Kościuszki padli mu do nóg i inni z łzami prosili, ażeby ratunku nieszczęśliwej Ojczyźnie nie odmawiał, że nakoniec dał się uprosić i nazajutrz z Prozorem do Krakowa wyjechał“.

Ks. Czartoryski (żyjący w tym czasie) w żywocie Niemcewicza (str. 96) pisze: ...„przekupstwa, bezprawia, prześladowania, groźby... najwyższe urzędy Rzeczypospolitej w ręku zdrajców i splamionych bez czci i wstydu ludzi, wszystkie te okropności odjęły patrzącym na nie możność słuchania innej wodzy, prócz nieposiadającej się rozpacz i zgrozy... Nie było już wątpliwości nad losem kraju, i nie można było tego losu pogorszyć. Zapowiedziane rozbrojenie reszty wojska polskiego miało wkrótce nastąpić. Odkładać dłużej wezwania narodu do powszechnej obrony nie było podobnem i byłoby godnem nagany, bo odjęłoby wówczas nawet podobieństwo dobytcia raz jeszcze oręża dla ocalenia przynajmniej sławy, jeśli nie ostatecznej nadziei narodu“.

Kościuszko wysłał przez Wrocław przed sobą Dmuhowskiego do Wodzickiego z oznajmieniem rychłego przybycia. Do Wielkopolski wysłany został Gliszczyński, do Warszawy Maruszewski. W Lubelskie Ignacy Potocki posłał Dębowskiego (którego? zdaje się Jana, który był jego sekretarzem). Kościuszko sam ponapisywał listy do wszystkich szefów i pułkowników (Kollataj), i z Rafałem Kollatajem na Pragę wyjechał i zaraz

wysłał kuryera z Krakowa do Potockiego i podkanclerzego Kołłątaja, wzywając do najrychlejszego do Krakowa przybycia. Po wyjeździe już Kościuszki otrzymał wiadomość Kołłątaj o wystąpieniu Madalińskiego. Poczem zaraz Zajączek z Weisenhofem ruszyli w drogę, a w ślad za nimi Ignacy Potocki z Wieniawskim; wszyscy wyjechali z Dreżna pokryjomu, gdyż zostali od króla saskiego ostrzeżeni przez Burxdorffa, że właśnie w tym samym czasie nadeszły najsilniejsze rekwizycye z Petersburga i Berlina, aby patryotów polskich aresztować i osadzić w Königszteinie. Burxdorff kanclerz wszakże nie tylko ostrzegł, lecz i ułatwił im wyjazd. (Pam. Kołł.) Atak podągry wstrzymał wyjazd Kołłątaja, który dopiero 17 kwietnia przybył do Krakowa.

### **M a d a l i ń s k i**

był pierwszy, który podniósł chorągiew powstania, uczynił to jednak, jak zaraz zobaczymy, z wiedzą Kościuszki.

Antoni Madaliński, syn Józefa i Barbary z Gutowskich, urodzony 1739. Rodzice jego zostawili mu znaczną ziemską posiadłość w Wielkopolsce. Roku 1776 został porucznikiem kawaleryi narodowej. 1780 pułkownikiem i w ślad za tem vicebrygadyerem. Na Sejmie konstytucyjnym był posłem z Poznańskiego, 1792 mianowany brygadyerem, 1794 r. 12 marca wystąpieniem swem dał hasło do powstania. W marszu niepospolite okazał zdolności, bo osaczony i ścigany ze wszystkich stron przez Moskali i Prusaków, bił ich na każdym kroku, rozrzucał słupy graniczne, ja-